Wyleć orłem z swego gniazda
Miłać będzie taka jazda.
(W. Pol.)

ORLI LOT

Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży

ORGAN SEKCJI KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Rok I. Lipiec 1920. Nr. 4.

Redakcja i administracja: Kraków, Grodzka 53, od 6 do 7.
Przedpłata roczna wynosi w całej Polsce marek 40.
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie
Cena tego zeszytu 4 marki.

GÓRNEMU ŚLĄSKOWI

opierającemu się mężnie nawale niemczyzny, w ogniu walki hartującemu ducha i wykuwającemu twarde stalowe charaktery, poświęcamy ten numer „Orlego lotu". Nieugiętość w walce, wytrwałość w trudach, przywiązanie do polskiej ziemi i do polskiej mowy, w obronie której ginie dzielnie Lud Śląski, niech będzie wzorem i przykładem Młodzieży Polskiej. Idźcie w ten kraj bogaty, poznajcie ten Lud Piastowski, poznajcie ich szczere polskie serca, ich żelazną wytrwałość, ich trud we walce z najezdcą a zdobędziecie wiarę, że Polska na takich charakterach jako na fundamentach oparta przetrwa wszystkie piekielne moce i nie zginie!

DR. TOMASZ LULEK
Prof. Akad. Handl.

Gospodarcze znaczenie Śląska dla Polski.

Cały Śląsk polski, tak Cieszyński jak Górny stanowi jeden z największych okręgów wytwórczości górniczej i przemysłowej na świecie. W Europie może iść z nim w lepsze tylko zagłębie węglowe westfalskie, belgijskie (Mons-Charleroi), angielskie, wreszcie donieckie na Ukrainie. Ten swój charakter zawdzięcza on głównie wielkiej obfitości kopalin a zwłaszcza wybo-

rowego węgla kamiennego, który stał się podstawą wielkiego przemysłu hutniczego. Węgiel śląski przewyższa inne polskie gatunki nie tylko większą wydajnością ciepła, lecz także i tem, że można z niego otrzymywać koks, niezbędny dla hutnictwa, oraz gaz świetlny i wszystkie pochodne przetwory chemiczne. Obfitość tego węgla sprawiła, że przemysł górnośląski zdołał utrzymać się nawet po wyczerpaniu rudy żelaznej, którą zastąpiono przywozem rudy obcej, sprowadzanej zwłaszcza ze Szwecji, po części także z Kongresówki, łatwiej bowiem sprowadzić rudę na miejsce, gdzie jest dostatek materjałów opałowych, aniżeli węgiel tam, gdzie znachodzi się rudę.

Posiadanie Śląska miałoby dla Polski przedewszystkiem to znaczenie, że to olbrzymie ognisko wytwórczości przemysłowej, stojące na wysokim poziomie rozwoju technicznego, nieuszkodzone bynajmniej przez wojnę, znalazłoby się na obszarze Rzeczypospolitej a nie poza jej granicami. Odbudowa Polski, jej kolei, fabryk i gospodarstw rolnych, wymagająca wielkich ilości węgla, żelaza, maszyn, narzędzi itp. wyrobów przemysłowych, poszłaby wtedy o wiele raźniej, niż gdyby te wszystkie materjały przyszło sprowadzać z zagranicy. Przedsmak tych trudności mamy już dzisiaj, gdy widzimy jak np. Niemcy bojkotują Polskę pod względem przemysłowym, odmawiając pozwolenia na wywóz wielu artykułów do Polski lub sprzedając jej tylko po lichwiarskich cenach, — wszystko aby utrudnić odbudowę kraju, który sami rozmyślnie zniszczyli.

Nie mniejsze jest znaczenie Śląska dla odbudowy waluty polskiej. Dzisiejszy jej opłakany stan pochodzi głównie stąd, że mając wielkie zapotrzebowanie wyrobów przemysłowych wszelkiego rodzaju, nie możemy go pokryć własną wytwórczością, bo rządy zaborcze tłumiły rozwój przemysłu na ziemiach polskich, a co rozwinęło się mimo stawianych przeszkód, zniszczyły w czasie wojny. Wskutek tego musimy sprowadzać wszystko z zagranicy i płacić za to obcymi walutami, których zdobycie napotyka na największe trudności, bo nie możemy wiele wywozić wskutek zastoju produkcji i braku środków komunikacyjnych. Nawet produkcja węgla, opanowana przez obcy kapitał, nie zdołała rozwinąć się w Polsce w miarę zapotrzebowania, tak, że dzisiaj musimy sprowadzać wszelkie jego ilości z Górnego Śląska i płacić markami niemieckiemi, których kurs z tego powodu podniósł się częstokrotnie ponad poziom normalny. Jeżeli tedy oba Śląski znajdą się w granicach Rzeczypospolitej, to nietylko odpadnie konieczność sprowadzania węgla i całego szeregu wyrobów przemysłowych z zagranicy, lecz będzie można jeszcze znaczne ilości wywozić, przez co waluta polska podniesie się odrazu na poziom, odpowiadający jej rzeczywistej wartości jako waluty kraju najmniej zadłużonego w Europie.

Jeszcze większą wagę należy przywiązywać do posiadania Śląska ze stanowiska wojskowego. Nowoczesna wojna pochłania tyle materjałów technicznych, broni i amunicji, że bez rozwiniętego przemysłu żadne państwo nie zdoła obronić swoich granic. Nawet Niemcy, które posiadają drugie wielkie ognisko przemysłu żelaznego, w Westfalji, przyznawali niejednokrotnie, że bez Górnego Śląska nie byliby zdołali pokryć zapotrzebowania materjałów wojennych i byliby musieli uledz o wiele wcześniej niż to się stało. Tem większe znaczenie ma więc Śląsk dla obrony Polski, która nie posiada żadnego innego środka przemysłowego tej miary. Obecna wojna z Rosją, którą Polska prowadzi prawie wyłącznie przy pomocy materjałów za-

granicznych, dowodzi najlepiej, jakim ciężarem jest dla kraju taka zależność od obcych. Nie tylko bowiem samo prowadzenie operacyj wojennych musi stosować się do woli obcej dyplomacji, a więc nieraz wbrew najżywotniejszym interesom kraju, lecz nadto pierwszy lepszy strajk, wywołany przez rosyjskich agitatorów wśród robotników fabrycznych, lub transportowych zagranicą, pozbawia armię polską dowozu broni i amunicji.

Nie można wreszcie pominąć znaczenia Śląska dla skarbu państwa. We wszystkich krajach na świecie przemysł i handel przynoszą skarbowi o wiele więcej dochodów niż rolnictwo. Posiadanie dzielnicy z tak wysoko rozwiniętą produkcją przemysłową i tak wielką wydajnością podatkową ułatwiłoby Polsce rychłe uporządkowanie jej finansów jeszcze i z tego powodu,



że skarb polski miałby znacznie mniejsze wydatki na zakupno wielu niezbędnych artykułów na budowę lub odbudowę kolei, gmachów rządowych, fabryk monopolowych itp., gdyby je mógł kupować w kraju zamiast sprowadzać z zagranicy.

Jeżeli dla Polski posiadanie Śląska ma tak wielostronne znaczenie gospodarcze, to i naodwrót tylko przynależność do Polski może tej dzielnicy zapewnić pomyślny rozwój gospodarczy. Położenie geograficzne Śląska jest takie, że zbyt jego wyrobów możliwy jest tylko na wschodzie, a więc przedewszystkiem w Polsce. Wywóz na zachód napotyka na równie wysoko rozwinięte te same gałęzie przemysłu a wywóz w odległe kraje byłby obciążony coraz większymi kosztami przewozu, których towary ciężkie i tanie jak żelazo nie mogą wytrzymać, Dlatego też związki przemysłowców górnośląskich, które znały najlepiej ten stan rzeczy i rozumiały swoje interesy, domagały się kil-

kakrotnie w tajnych memorjałach, przedkładanych rządowi niemieckiemu w czasie okupacji ziem polskich (1915—1918), aby w przyszłych traktatach pokojowych, zabezpieczył swobodny wywóz górnośląskich wyrobów przemysłowych na wschód, a przedewszystkiem do Polski, oraz wolny przywóz rud żelaznych i innych surowców z Polski niezbędnych dla Górnego Śląska, ze względu na wyczerpanie jego własnych. Propozycje czynione w tych memorjałach rządowi niemieckiemu, wychodziły na przyłączenie gospodarcze Królestwa do Górnego Śląska. Jeżeli tedy ta dzielnica wejdzie w skład Rzeczypospolitej to stanie się zadość tym wszystkim żądaniom, które jako podnoszone potajemnie wyrażały całkiem szczerze prawdziwe potrzeby Górnego Śląska — a gospodarcza przyszłość jego będzie w ten sposób najlepiej zabezpieczona.

PROF. HENRYK PACHOŃSKI
Sekretarz Towarz. Obr. Kr. Z.

Z przeszłości i teraźniejszości Śląska.

Już w zaraniu dziejów Polski Śląsk stanowi jedną z ziem, będących pod panowaniem królów z rodziny Piastów pochodzącą. Wprawdzie kilka razy chytrzy sąsiedzi jak Niemiec i Czech, korzystając z chwilowego osłabienia państwa polskiego, zajęli ten kraj pod swoje panowanie, ale trwał ten okres bardzo krótko.

Bolesław Krzywousty dzieląc państwo między synów, oddał Śląsk najstarszemu Władysławowi, który pozatem miał stolicę w Krakowie i zwierzchniczą władzę nad braćmi. Nie na długo jednak, bo chcąc złączyć dzielnice napotkał tak silny opór, że nie tylko z Krakowa, lecz zarówno i ze swej schedy ustąpił i dopiero po jego śmierci synowie ten kraj otrzymali. Podzielili się niem i odtąd naśladują ich potomkowie, osłabiając coraz bardziej spójnię rodową i zbliżając się do Niemców i Czechów. Kiedy nasz wróg a mianowicie Krzyżacy z pomocą Czechów od północy zaczęli niszczyć zagony polskie, Kazimierz Wielki, chcąc w spokoju przeprowadzić odbudowę Polski, zrzekł się w r. 1335 Śląska na rzecz Czech.

W r. 1526 Czechy ze Śląskiem dostają się pod panowanie Austrji, której za panowania cesarzowej Marji Teresy, w czasie tak zwanych wojen śląskich, odbiera olbrzymią część król pruski Fryderyk II. w pokojach wrocławskim, drezdeńskim i hubertsburskim 1763.

Podzielony Śląsk politycznie przedstawiał jednak jedną zwartą masę ludu polskiego, którego nie zdołały wynarodowić ani podstępne szacherki austrjacko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim, ani konsekwentne usiłowania zbirów pruskich na Górnym Śląsku.

Na Śląsku Cieszyńskim Niemcy zawładnęli wielkimi obszarami ziemi, zarazem kopalniami. Przyjmowali oni do urzędów potulnych sobie Czechów, którzy wobec robotników polskich zachowywali się zawsze wrogo. Niczem dla nich było pokrekrewieństwo szczepowe, dla Czecha pieniądze i urzędy były wszystkiem, łasił się Niemcom a gnębił Polaków. Rząd austrjacki nabrał z czasem do Czechów takiego przekonania o ich wrogim zachowaniu względem Polaków, że w najcięższych chwilach już nie tylko na Śląsku, lecz zarówno i w zabranej Polsce „Galicji" używa ich do germanizowania i demoralizowania narodu polskiego. Ich to używa do podburzania chłopów przeciw

szlachcie i wywołuje rzeź galicyjską. W czasie tej rzezi Czech Breinl, starosta w Tarnowie za dostawionego szlachcica polskiego rannego czy zabitego płacił judaszowskie pieniądze chłopu, a Czech jenerał Benedek, każe chłopom rozpitym rzucić się na garstkę powstańców złożoną z młodzieży i wymordować do ostatniego. Czescy urzędnicy, jak Lazansky, Żiwna, tropią uczniów i skazują ich na ciężkie więzienia za czytanie poetów polskich.

A po czasach niewoli, kiedy i nam zabłysła jutrzenka wolności, to czem się okazują wobec nas. Zrywają układ 5 listopada 1918, w którym uznali nasze prawa do Cieszyńskiego, wypędzają naszych Braci z zachodnich miejscowości Śląska, stosując względem nich terror i gwałt przy pomocy zorganizowanych bojówek, łączą się z naszymi wrogami bolszewikami i Prusakami, niepomni, że chyba najwięcej narażeni są z z narodów słowiańskich na wchłonięcie przez smoka germańskiego.



Giszowiec. Wieś robotnicza w okręgu przemysłowym.

A Prusak na Górnym Śląsku jak postępuje od czasu zagarnięcia tej krainy? Powoli konsekwentnie germanizuje lud Polski, do tego celu używa już nie tylko urzędników, nauczycieli ale nawet duchownych. Lud pozbawia wszelkich kierowników duchownych, boć Polak ani urzędów piastować ani uczyć nie może. Wybitniejsze jednostki opuszczają chatę rodzinną i zagranicą studjują, a potem obejmują pracę, bo nie mogą znieść poniewierania swych uczuć narodowych.

Lud wierzy, że nadejdzie chwila wyzwolenia, udaje się na uroczystości, odpusty, do wsławionych cudami miejsc, wylewa tam łzy, składa swe żale, bole, zgnębienia na ołtarzach świętych i wymadla cud prawdziwy, bo po tylowiekowej niewoli w myśl zasad wielkiego prezydenta Wilsona traktat wersalski poleca mu w powszechnem głosowaniu, czyli w tak zw. plebiscycie zadecydować o swej przynależności. Pienią się z wściekłości Niemcy, rzucają sfory agitatorów, miliardy marek na wykupienie dusz polskich, aby za Niemcem głosowali.

Lecz dość przeszedł ten lud niewolnictwa, hańbienia i może niektórzy złakomią się na worek judaszowski, ale ogół wypowie się za przyłączeniem do swej Macierzy Polski.

Aby przyjść z pomocą Braciom śląskim powstały komitety na ziemiach Rzeczypospolitej i taką organizacją jest także Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich.

O pracach i organizacji tego Towarzystwa napiszę Wam, Kochana Młodzieży, później. Teraz zaś, w okresie przygotowywania się do stoczenia wielkiej walki duchowej, plebiscytowej, ponieważ w tych pracach nie możesz brać czynnego udziału, spełniaj swe obowiązki wobec Boga, Narodu, hartuj się w pracy, poznawaj swe niwy ojczyste, aby kiedyś, kiedy nastąpi serdeczne złączenie się wszystkich dzieci pod płaszczem naszej wspólnej Matki-Ojczyzny, mogłaś poznać dalsze jej niwy nad Odrą się ciągnące i naodwrót Braciom śląskim, abyś przewodziła w poznaniu najświętszych skarbów narodowej kultury.

Nowa pieśń o ziemi naszej.

Za górami, za lasami,
Nad obcemi nam rzekami
Gałąź śląska ludu żywie,
A choć dawno zapomniana,
Oderwana i bez pana,
Polska mowa brzmi prawdziwie!
Strojem, krojem to Ślązacy,
A oddani ciężkiej pracy:
Nieużytki prawie orzą...
Ale wierzą w łaskę Bożą:
Czczą szczególniej Świętą Marję
I cestują[1]) na Kalwarję
Odpustowej doznać łaski,
Polskie przynieść w dom obrazki.

Kiedy ciągnie kompanija,
Pieśni święte śpiewa składnie:
Kto to? — każdy Żywczak zgadnie,
Bo w kobietach biel przebija:
W lniane chusty są ubrane,
Stąd białemi gęśmi zwane.

Z pod Baraniej Wisła płynie
Przez doliny ku dolinie,
Osrebrzyła leśne kraje
I wciąż spieszy, a nie staje...
A choć była Ustroń miła,
Ku północy się rzuciła
Dognać Odrę swą siostrzycę;
Wtem na równiach szabla brzękła,
Pikelhauby się przelękła
I skręciła na Dziedzice...

Ku wieżycy, ku Piastowej
Płynie naród z pod Orłowej,
Z pod Rychwałdu, Bogumina,
Z Jabłonkowa — do Cieszyna...
I na rynku wiec gotowy,
Gdzie dom stoi narodowy.

Gdy obaczysz, kto tam stoi,
Wpadnie w oko rząd dziewoi:
Jasne włosy, jasne oczy,
Barwne wstęgi u warkoczy,
I fałdziste suknie szumne —
Toć w spojrzeniu wszystkie dumne?

Gdy zagadasz o Krakowie,
O Wawelskiej wspomnisz górze,
Poznasz wnet, po jednem słowie,
Jak to w szczerej tej naturze
Rozrzewnieniem bije słodkiem
Polskie serce pod żywotkiem![2])

Czy to gazda na koszarze,[3])
Czy to siedlak[4]) na obszarze,

---

[1]) Podróżują. — [2]) Gorset. — [3]) Opłotek dla bydla lub owiec na hali. — [4]) Wieśniak.

Jedne wspólne mają troski:
Z sąsiadami wytrwać złemi,
I Niemcowi nie dać ziemi,
Umknąć sieci ślązakowskiej...

Na dwóch panów robić musi
Górnik śląski, choć się dusi
W hutach, hamrach lub u miny,
Lecz pracuje dla rodziny —
Drobną płacę skrzętnie zbiera
Dla przyszłości: gdy ociera
Czarną ręką pot na czole,
To o polskiej marzy szkole...

A na północ od Cieszyna,
Druga śląska jest kraina,
W ręce Niemców dana z wieka;
Wielkie płaty bór powleka,
A poza nim w znacznej dali
Las kominów sięga nieba,
W nocy ogniem wielkim pali —
Pod nim czarna cała gleba.

Śląsk to Górny przemysłowy,
A pod ziemią skarb gotowy:
Dyjamentów czarnych łono,
Pod tą sztolnią zadymioną.

Lud roboczy, Polak z duszy,
W ciężkim trudzie wrogom służy,
Lecz go Niemiec nie poruszy,
Choćby rządził nim najdłużej:
Polskę kocha, język stary,
Wszystko zniesie dla swej wiary,
Ani w szkole, ni w kościele
Nie usłyszy swojej mowy;
Wszędzie tłoczą mu do głowy,
Że jest Niemcem, to już wiele —
Ale Ślązak słucha zdradnie:
Słowo żadne z ust nie padnie,
Lecz się zamknie w swoim domu:
Siada z dziećmi do stolika
I czyta im „Katolika",
Polskość chroniąc od pogromu...

Gdy mu każą, wyznać szczerze,
Kim się czuje, gdzie się liczy,
Barwy żywej twarz nabierze,
Że jest Polak, głośno krzyczy:
Krzywdy żadnej się nie boi,
Umocniony w wierze swojej!



Typy ludowe z okolic Giszowca.

JÓZEF KWIATKOWSKI
Kustorz. Muz. Nar.

Zabytki średniowieczne na Śląsku Górnym.

Z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski zaczęto stawiać kościoły w miejsce dawnych świątyń pogańskich, z drzewa. Nietrwałość tego materjału sprawiła, że do naszych czasów żaden z tych zabytków się nie dochował. Jak owe najstarsze kościoły wyglądały, można wnioskować z istniejących dotąd, późniejszych okazów budownictwa drzewnego, trzymającego się dawnych tradycyj i naśladującego dawne kształty. Na Śląsku i w innych stronach Polski napotykamy po wsiach, niestety coraz mniej liczne, kościółki drewniane, których przykładem jest kościół w Lubomiu, otoczony sobotami, tj. podcieniami, biegnącemi dokoła budynku. Dzwonica, obok stojąca, żywo przypomina dochowane dotąd w innych okolicach tego rodzaju zabytki; dolna kondygnacja o ścianach skośnych, górna zaś o prostopadłych, nadwieszonych, z latarnią na szczycie.

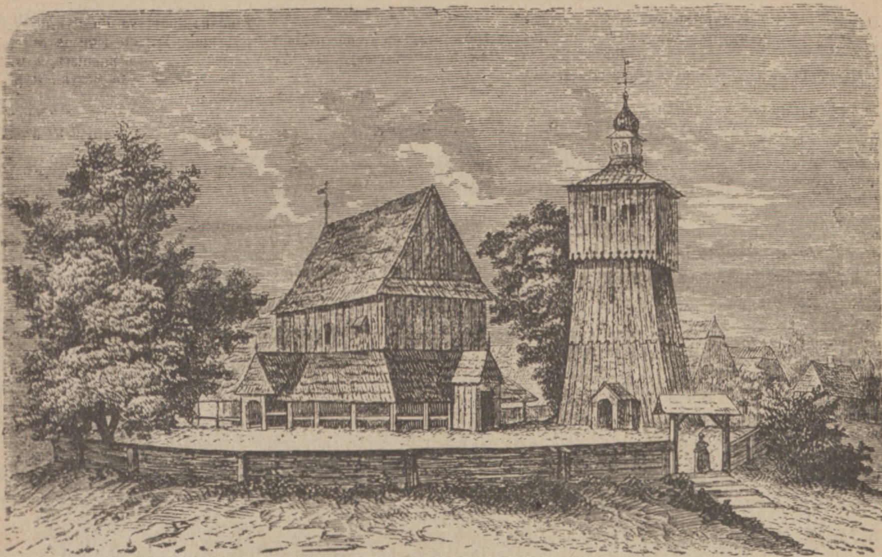
W dziejach kultury I. połowy XII. wieku, tj. za Bolesława Krzywoustego, zaznaczył się wybitnie w Polsce, a przedewszystkiem na Śląsku, Piotr Dunin, Włastem zwany, jedna z najznakomitszych u nas postaci średniowiecza. Był on fundatorem licznych kościołów i klasztorów (według podania 77), z których wiele dotychczas istnieje, przynajmniej we fragmentach, dających się łatwo rozpoznać wśród późniejszych przeróbek. Do chrakterystycznych tego rodzaju zabytków w stylu romańskim należą odrzwia wraz z tympanonami, tj. nadprożami, zawierającemi na półkolistem polu rzeźby figuralne. Portal kościoła M. B., jednego z „duninowskich“ kościołów, we Wrocławiu, ozdobiony jest tympanonem, na którym wyobrażono Marję, żonę Piotra Własta, ofiarowującą model kościoła Matce Boskiej, z drugiej zaś strony — syna Świętosława. Scenę tę objaśnia napis łaciński, biegnący brzegiem łuku: „Has matri veniae Tibi do Maria Mariae. Has offert aedes Swentoslaus mea proles“.

Wspólność kulturalną Śląska i Polski dokumentują i późniejsze nieco budowle kościelne, szczególnie te, które zwykliśmy zaliczać w stylu gotyckim do odcienia „nadwiślańskiego“. Prócz ogólnych cech stylowych spotyka się na Śląsku drobne szczegóły, przypominające zabytki innych stron Polski, np. fryz ceglany, zdobiący ścianę zewnętrzną kościoła dominikańskiego we Wrocławiu, jest identyczny z takimże fryzem na kościele dominikańskim w Krakowie.

Liczne dawniej zamki obronne rzadko dochowały się w swej pierwszej postaci. Zniszczone przez wroga, lub zębem czasu, tylko z resztek owych murów pozwalają wnioskować o swej dawnej świetności; — inne, które uniknęły tego smutnego losu, uległy zwykle znacznym przeróbkom.

Do bardzo interesujących zabytków średniowiecznej architektury świeckiej należą ratusze dochowane dotąd i na Śląsku, wśród nich zaś pierwsze miejsce zajmuje wspaniały ratusz wrocławski, zbudowany w stylu gotyckim przy koncu wieku XV. Zdobią go wieże i piękne wykusze, wewnątrz zaś wspaniałe sale.

Dawne dzieje Śląska ściśle są złączone z dynastją Piastów, których nagrobki znajdują się w niektórych kościołach śląskich. Najciekawszym takim nagrobkiem jest pomnik Henryka IV. Łagodnego w kościele św. Krzyża we Wrocławiu, fundowanym przez tego księcia. Na środku presbiterjum wznosi



Kościół w Lubomiu na Śląsku Górnym.



Ratusz we Wrocławiu.

się kamienna tumba, której ściany, podzielone arkadami, zdobią figury rzeźbione, podobnie jak np. na nagrobku Łokietka na Wawelu. Na wierzchu, wykonanem w terrakocie, leży książę w całej postaci, w koszulce drucianej, tunice i płaszczu książęcym, z mitrą na głowie; w prawej ręce trzyma miecz w pochwie, w lewej zaś tarczę z orłem śląskim. Brzegiem czytamy napis: „Hen. quartus mille tria c minus x obiit ille egregiis annis Sle. Cra. San. Dux nocte Johannis“. Nagrobek ten pochodzący z końca wieku XIII (w roku 1290 zmarł Henryk IV) ciekawy jest i z tego względu, że zachował dawną polichromię.

Podobne do wyżej opisanego nagrobka, a także skromniejsze płyty kamienne, poświęcono Piastom z kilku panujących linij, a więc w Lubiążu widzimy nagrobek Bolesława Wysokiego, wnuka Bolesława Krzywoustego, zmarłego w roku 1201 i Przemysława. W Opolu jest piękny nagrobek, na którym wyobrażono dwie obok siebie postacie: Bolka III. († 1382) i jego żony Anny, z lwem i psem u stóp, zwierzętami, mającemi znaczenie symboliczne. Tamże znajduje się podwójny nagrobek Bolesława I. († 1365) i Bolka II. († 1356). Na wszystkich tu wymienionych i innych pomnikach książęcych z XIV. wieku postać zmarłego przedstawiono podobnie, jak Henryka IV. we Wrocławiu: leżąco na prost, z mieczem w jednej ręce, a tarczą z orłem śląskim w drugiej.

Śląsk Górny zasilały często w dzieła sztuki także sąsiednie centra kulturalne, co widać przedewstkiem w malarstwie cechowem. Pobliski Kraków, w którym tak bujnie rozwinęła się w średnich wiekach sztuka, dostarczał śląskim kościołom znacznej ilości obrazów, owych barwnych, bogatych tryptyków z poważnemi postaciami świętych, malowanych na drzewie o tle wzorzystem, złoconem. Dotąd jeszcze wiele z nich zdobi stare kościoły, spotykamy je także przechowane w muzeach.

Żywioł germański wypierał powoli odwiecznych mieszkańców miast i wprowadzał obce pierwiastki do dzieł sztuki. Zniemczyli się władcy tego kraju. Nic wspólnego z Polską nie miał ostatni z Piastów, zmarły w roku 1675. Jerzy Wilhelm, pan na Lignicy, Brzegu i Wołowie. Słowiańskie pierwiastki sztuki, jak i język przetrwały jedynie wśród ludu śląskiego, tego ludu, który oparł się naporowi germańskiemu i od którego ma się rozpocząć odrodzenie prastarej dzielnicy śląskiej.

A GADOMSKI.

Jura Krakowska jako teren wycieczek krajoznawczych.

Ciąg dalszy.

Jeżeli teraz przejdziemy do strony krajoznawczo-wycieczkowej, to jak już wspomniałem poprzednio główna piękność Jury Krakowskiej polega najwięcej na licznych skalistych dolinach i wąwozach, które w materjale wapiennym wyrzeźbiły strumienie i potoki. Otóż przy omawianiu najbliższego dla Krakowa terenu wycieczek krajoznawczych, będziemy się trzymać poprzedniego podziału na 2 pasy północny i południowy (krzeszowicko-ojcowski i mnikowski). Z pasu północnego ojcowskiego to jest z krawędzi samej płyty

jurajskiej spływa w dolinę Rudawy szereg stępczych (konsekwentnych) strumieni i potoków[1]).

Wszystkie te wody płyną wąwozami o zboczach skalistych tworząc piękne keniony, jary, wąwozy mogące stanowić cel wielu wycieczek krajo-



Tympanon portalu kościoła „na Piasku“ we Wrocławiu.

znawczych i naukowych i stanowi miejsce wypoczynku dla ludności miejskiej. I tak przesuwając się rowem krzeszowickim (Rudawy) od Chrzanowa ku Krakowowi mijamy kolejno ujścia wszystkich dolin i wąwozów zbiegających z wyżyny Małopolskiej.



Nagrobek Henryka IV. w kościele św. Krzyża we Wrocławiu.

[1]) Pod nazwą stępczych (konsekwentnych rzek) rozumiemy te, które płyną zgodnie z pierwotnym spadkiem i nachyleniem warstw. W wypadku omawianym konsekwentny ich bieg po linjach prostych z północy na południe spowodowanym został, pęknieciem, (rowem tektonicznym Rudawy) które w dalszym swym skutku spowodowało lekkie pochylenie się warstw jurajskich ocalałej od rozbicia płyty ku południowi i nadało konsekwentny spadek wodom spływającym w świeżo powstałą rozpadlinę.

Zaznaczam, iż wymieniam tylko wąwozy i doliny o wybitnie pięknych formach krajobrazowych a pomijam szereg dolin i wąwozów położonych na zachód od Krzeszowic ku Trzebini, gdzie występują już inne starsze formacje geologiczne jak triasowa, permska, węglowa i dewońska. Otóż pierwszą taką dolinę licząc od Krzeszowic ku Krakowowi byłaby dolina rzeki Krzeszówki zwana doliną Czerny rozdwajająca się w górze na dolinę Czernki i Paczołtowicką zwaną także doliną Eliaszówki od źródeł św. Eliasza.

Wprawdzie pod względem geologicznym wyżłobioną jest ona przeważnie w tak zwanych wapieniach węglowych, lecz znajdują się także (zwłaszcza w Paczołtowickiej części) obnażenia jurajskie tak, że dolina ta może być zaliczoną do Jury Krakowskiej. Dolina ta bywa często zwiedzana ze względu na historyczny klasztor w Czernej, dalej tak zwany most dyabelski. W części zaś doliny górnej leżącej w obrębie Królestwa znajduje się grota Gorenicka.

2) L e s i s t a d o l i n a C z a t k o w i c k a wyżłobiona w pokładach tak zwanej brunatnej jury to jest środkowego piętra jurasu stanowi cel spacerów letników w Czatkowicach jest następną doliną ku wschodowi.

3) D o l i n a Z d o l s k i e g o potoku zwana także doliną Racławki, Racławicką albo Czumbrówki na terenie Królestwa polskiego.

Dolina ta długości około 10 km. poczyna się w Królestwie pod Przeginią a kończy się na terenie powiatu krakowskiego pod Dubiem, gdzie łączy się z doliną Szklarską. Geologicznie leży niemal cała dolna część w wapieniu węglowym, w górnej natomiast, na terenie Królestwa, widzimy liczne partje skał jurajskich nadających wybitne piętno krajobrazowe. Zwiedzenie całej doliny może stanowić cel osobnej wycieczki ze zwiedzeniem pobocznych wąwozów.

3) D o l i n a J e r z m a n o w i c k a zwana także Szklarską równoległa do Zdolskiego potoku i łącząca się z nią w Dubiu poczyna się w Królestwie za wsią Jerzmanowicami i oddzielona jest sporym potokiem zwanym Pióro, leży już przeważnie w obrębie wapieni jurajskich choć spotykamy jeszcze starsze warstwy, jak wapienia węglowego. Obnażenia natomiast jurajskie tworzą piękne scenerje skalne i wśród nich już na terenie Królestwa znajdują się dwie groty, jedna z nich grota Jerzmanowicka (albo nietoperzowa). Dolina Jerzmanowicka bywa zwiedzana tylko w swej dolnej części przy pstrągarni w Dubiu, natomiast w jej dalsze części mało kto się kwapił ze względu na dawne słupy graniczne, obecnie już nam nic nie stoi na przeszkodzie zwiedzania całej doliny. W górnej części doliny na terenie wsi Szklary znajduje się spory wodospad zwany Szumiskiem.

5) Dalej ku wschodowi przy wsi Radwanowicach znajduje się maleńki wąwozik skalny zwany R a d w a n o w i c k i m.

6) D o l i n a B ę t k o w s k a jedna z najpiękniejszych dolin Jury Krakowskiej zaczyna się w Królestwie w odległości przeszło 3 km. na zachód od Ojcowskiej i biegnie przez grunty wsi Bętkowice ku dawnej granicy galicyjskiej i poza nią aż do wsi Łączki. Długość dochodzi do 8 km. Dolinę przepływa potok zwany Bętkówką w okręgu zaś Krakowskim Łączkim potokiem. Tworzy on na terenie Królestwa dwa wodospady, Szum i Szeroki (do 5 m. wysoki) a przy nich znajdujemy ciekawe dla geologów martwice wapienne. Dolina cała znajduje się w obrębie wapieni jurajskich, ktore skutkiem zwietrzenia i erozji tworzą malownicze partje skał jak np. Czarna Brama, So-

kole Chaty, Wielka Skała, Brama Bętkowska, skalna brama będąca początkiem bocznego wąwoziku zwanego wąwozem Bętkowskim i o fantastycznych kształtach skała Igła.

Prehistorycy i arheolodzy znajdą znane w pobliżu owych dwóch wodospadów 2 grodziska z wyraźnymi wałami, ślady pierwotnego osadnictwa.

7. Wąwóz Kobylańsko-Karniowicki bięże początek w Królestwie na południe od wsi Kawiory, następnie wrzyna się skalistym wąwozem w zbocze jurajskie tak zw. Karniowieckich gór, biegnie wzdłuż dawnej granicy na terytorjum okręgu krakowskiego, gdzie kończy się skalną bramą



Ruiny zamku w Opolu.

w pobliżu wsi Kobylan. Zbocza wąwozu zdobią fantastyczne skały, jak Czubki grubszy i cieńszy, Iglice Karniowickie, mogące stanowić teren taternickich ćwiczeń. Są tutaj liczne jaskinie nie mające jednak większych rozmiarów.

Od wąwozu Kobylańskiego ku wschodowi brzeg płyty Małopolskiej zaznacza się wybitną urwistą ścianą. Są to tak zwane skały Karniowickie, które ciągną się aż do następnego wąwozu Bolechowickiego, leżącego już w całości w okręgu powiatu krakowskiego.

8. Wąwóz Bolechowicki, leżący na północ od wsi Bolechowic, jest wąskim kenionem werzniętym w malownicze turnie, zgrupowane dookoła nadzwyczajnie pięknej skalnej bramy.

9. O kilkaset metrów ku wschodowi od skalnej bramy bolechowickiej znajduje się maleńki wąwozik jurajski zwany Dołami, przykład młodocianego wąwozu wciętego świeżo w zrównaną płytę jurajską. Wąwozikiem tym prowadzi dróżka z Bolechowic do przysiółka Woli.

C. d. n.

A. KOZŁOWSKA.

W sprawie ochrony przyrody polskiej.

Dokończenie.

Szukajmy innych śladów po dawnej szacie roślinnej. Oto na skałkach wyżyny Małopolskiej, lub w paśmie Miodoborów widzimy szczupłe resztki po dawnym, wonnym stepie, który bujnie pokrywał południowy-wschód Polski. Step, który dawał tyle natchnienia największym naszym mistrzom słowa jak Mickiewicz i Słowacki, jeżeli nie zostanie choć na tych małych skrawkach otoczony naszą opieką, zginie bezpowrotnie pod uprawą buraków i pszenicy.

A co się stało z naszemi lasami? Lasy, które u świtu naszych dziejów pokrywały zlewiska Warty, Wisły, Narwi, Bugu, w skład których wchodziły drzewa naszej ziemi tylko właściwe, jak naprzykład modrzew polski (Larix polonica) w żadnym innym kraju nieznany, systematycznie wytrzebiła ręka ludzka. Gdzieniegdzie po prastarych puszczach pozostały tylko drzewa olbrzymy, setki lat pamiętające, a których dalsze życie od naszej woli jest zależne.

Chronić zatem winniśmy zabytki przyrody, by mieć warsztat dla nauki i nauczania, aby poznanie ziemi z jej przyrodą stało się pierwszym motywem wychowania narodowego. Zrozumieli to dobrze Niemcy, którzy dla idei państwa hodowali przyszłe pokolenia, W szkole pruskiej osobny przedmiot traktował o zabytkach ziemi ojczystej. W poznańskiem nietylko chronione były zabytki cenne ze stanowiska przyrodniczego, ale drzewa złączone z tradycją historyczną. Niemcy używali tego środka, do celów germanizacji. Inne społeczeństwa zachodnie nie pozostały w tyle. Dzieci szwajcarskie ze składek groszowych wykupiły miejscowość Rütli, gdzie Wilhelm Tell, bohater narodu szwajcarskiego, składał swą historyczną przysięgę, aby najpiękniejsze miejsce w Szwajcarji nie było własnością prywatną, ale własnością całego narodu. Jest to akt bardzo silny, dowodzący, że wyższe, idealne cele nakazujące człowiekowi szanować piękno w przyrodzie znalazły w Szwajcarji oddźwięk nie u jednostek, ale u całego społeczeństwa.

Nasze społeczeństwo dalekiem jest niestety od zrozumienia tak głęboko pojętych obowiązków narodowych. Idee ochrony przyrody szerzą u nas jednostki, opiekę nad zabytkami podjął rząd. Dążyć musimy, aby jaknajprędzej całe społeczeństwo zrozumiało, że zarówno turnie tatrzańskie, jak lasy Białowieży, jak odwieczne dęby i jodły są własnością narodu do których każdy obywatel ma równe prawo, i nad któremi każdy obowiązany jest do opieki. Hasło to podjąć winna przedewszystkiem młodzież, powinna szerzyć je we wszystkich zakątkach kraju, młodzież dla której związek z ziemią i przyrodą stać się winien najistotniejszą potrzebą znajdującą wyraz w słowach poetki:

Idziem do Ciebie Ziemio! Matko nasza!
By upaść czołem o Twoje zaproże!
Serca się nasze pod stopy Twe ścielą
Polsko, jaką Cię nie widziały duchy.

Dalszy ciąg uwag dyrektora seminarjum Dr. J. Opatrnego z okazji wycieczki seminarzystów kieleckich w Krakowie.

Z pośród sprawozdań pisemnych o wycieczce znalazło się na 21 oddanych wypracowań: 10 opisów Ojcowa, 4 wycieczki na Bielany i do Tyńca, 4 opisy Wieliczki i 3 opisy Wawelu. Wawel opisał właściwie tylko jeden uczeń dość rzeczowo, uczeń najinteligentniejszy z całego kursu, drugi wyznał, że dopiero zaczął się orjentować przy końcu wycieczki, a trzeci opis Wawelu był więcej wylewem uczuć patrjotycznych.

Pokazuje się, że Wawel jest wycieczką bardzo trudną, wymaga bardzo solidnego przygotowania i stanowić winna sama dla siebie pewną ścisłą całość. Zauważam przytem, że oprowadzających trzeba jak najwięcej. Jeden przewodnik — jak ja nim byłem — nie wystarcza. Mianowicie domaga się tego psychologja młodzieży, na którą trzeba wciąż inaczej oddziaływać, jeżeli przy takim natłoku wrażeń nie ma ona ulec pewnemu znużeniu, zobojętnieniu. Rozkład pracy na kilku ludzi pozwoliłby wrażeniom utkwić silniej, niejeden nawet szczegół pozostanie w pamięci. Stwierdziłem to, walną pomocą byli mi: p. L. W. następnie pewien ksiądz u św. Anny i przeor u OO. Kamedułów, wreszcie przewodnik w Ojcowie Konwalijka.

Pozwoliłbym sobie też powątpiewać, czy dla uczniów zwłaszcza nieprzygotowanych, niedość obeznanych ze sztuką, są korzystne wycieczki historyczne z tematami zawiłymi, jakich tyle dostarczają kościoły, np. sam Wawel. Zdaje mi się, że wycieczki, pojęcie ich, należałoby poddać pewnej zasadniczej metodycznej rewizji. — Ogromne zainteresowanie obudził Ojców. Chłopcy byli zmęczeni może zbyt obfitującą we wrażenia wycieczką, słyszeli już przedtem niejedno o Ojcowie, tęsknili do domu itd. Ojców jest niezmiernie pedagogiczny jako teren wycieczek. Okolicą swoją, tem powolnem rozszerzaniem się krajobrazu (a raczej zwężaniem) od ujścia Prądnika aż do samej osady przyspiesza sam tętno wycieczki, chód wynagradza trudy, młodzież, im bliżej Ojcowa tem mniej uczuwa trudu; Ojców oddziaływuje niezmiernie żywo na wyobraźnię (w noc księżycową, szum Prądnika (szum rzeki górskiej słyszeli niektórzy chłopcy pierwszy raz w życiu).

Ojców ożywia myśl, wzbogaca styl, wyobraźnia wraca z jaskiń podniecona, wrażenia działają na umysł lecząco, a trudy i satysfakcje widokowe niezmiernie kształcąco i zachęcająco.

Najsłabiej odczuła młodzież Wawel, mimo, że najwięcej pracy i troski już tutaj się włożyło i podczas wycieczki. Wawel nawet dla dojrzałego umysłu jest zabytkiem wielce skomplikowanem (katedra), na Wawel można pójść z młodzieżą bardzo dobrze przygotowaną; rozumie się, inaczej będzie się rzecz miała z innych punktów widzenia brana, np. ze stanowiska czysto uczuciowego. — Naogół wycieczka była nieco przeładowaną, bogatą, za obfitą na zdolność apercepcyjną kandydatów. Przyczyną główną można rzec śmiało, bo stwierdzili to sami uczestnicy — brak przygotowania z historji sztuki, stylów. — Całą drogę śpiewał chór cztero-głosowy, bywały momenty rzewne i wielkie, (pieśń „Do ojczyzny“ do słów Z. Krasińskiego melodja Nowowiejskiego, na promie podczas przeprawy do klasztoru tynieckiego

lub w grotach Ojcowa). Z pieśnią na ustach przebiega młodzież okolice Krakowa jak wicher.

W zakładzie powstaje wielki pamiętnik krajoznawczy z okazji tej wycieczki, będzie niemało materjału wszelakiego rodzaju dla nauki drugich.

Z książek krajoznawczych.

Edward Maliszewski. *Zachodnie dzielnice Polski.* Wyd. Polskie. Tow. Krajoznawczego. Warszawa 1919. Skład główny w księgarni M. Arcta str. 56. Cena 4 .mk. 50 f.

Treść: Wielkopolska. Prusy Królewskie i Pomorze. Pojezierze Mazurskie i Warmia. Śląsk Opolski. Śląsk Cieszyński. Spisz i Orawa. — Książeczka niniejsza ma na celu poinformowanie czytelnika o obecnym stanie tych ziem, o siłach i zasobach ścierających się w tych dzielnicach narodowości. Autor daje szereg informacyj rzeczowych oświetlających zagadnienia narodowe w sposób możliwie wyczerpujący. Na końcu książeczki podana jest cała ważniejsza literatura przedmiotu, zgrupowana według dzielnic.

Nowa pieśń o ziemi naszej. Wydanie trzecie, Nakładem Komitetu Obrony Kresów Południowych. Kraków 1920. Str. 30, 12 ilustracyj. Cena 9 mk.

Dr. Mieczysław Jarosz. *Województwo Sląskie.* Cieszyn 1919. Str. 40 i jedna mapa.

Treść: Wstęp. Województwo Śląskie. Obszar, ludność, podział administracyjny. Obszar plebiscytowy. Stosunki narodowościowe. Spór o węgiel. Przemysł hutniczy. Przemysł na Śląsku Cieszyńskim. Stosunki handlowe z Polską. Aprowizacja ziem Śląskich w najbliższej przyszłości. Zakończenie.

Jestto broszura dająca obraz stosunków narodowościowych, społecznych, i stanu bogactwa i wytwórczości ziem śląskich, oraz mająca w świetle cyfr i faktów wykazać, iż rozwój i przyszłość dzielnic śląskich związane są z całokształtem życia gospodarczego państwa polskiego.

Do Czytelników.

Zmuszeni obecnemi warunkami podwyższamy cenę przedpłaty na 40 mk. rocznie. Ci przedpłatnicy, którzy uiścili 18 mk. otrzymywać będą „Orli lot“ do grundnia b. r. włącznie; ci zaś którzy wpłacili tylko 9 mk. otrzymają tylko tyle numerów, ile otrzymaliby, gdyby kupowali pojedyncze numery oddzielnie.

Wszystkich kierowników wycieczek upraszamy uprzejmie o łaskawe nadsyłanie nam sprawozdań z wycieczek i dzielenie się z nami doświadczeniami zdobytemi, celem pouczenia innych.

Redakcja.

Redaktor: Leopold Węgrzynowicz. Nakładem Sekcji Kół krajoznawczych P. T. K. w Krakowie
Drukarnia Nakładowa w Krakowie.